

Adam znalazł stary kalkulator w śmieciach, ale jeszcze dobrze działający, tyle, że nie modny i niepotrzebny i nie używany w szkole. Pewnie wyrzucony przez jakiegoś ucznia. Przekonał się, że długie rachunki, które trzeba byłoby robić w głowie, może wykonać jednym palcem w parę sekund i zaczął kalkulować.

O, o! O..., to się nazywa byznes plan - pomyślał. Tyle o tym mówili w Telewizji, że myślałem, że te byznes-plany to bujda.

Trzeba mieć coś na początek, a ja mam tylko 7 zł w kieszeni i nieskończoność pomysłów. Już wiem, zgłoszę się do takiego jednego, co ma zbiory na uniijnych funduszach. Może on coś pomoże, a ja ułożę ten, jak to tam mówią "biznes plan". Mam przecież kalkulator.

-Świetnie, z nieba mi spadasz - mówi "ten jeden" z łapą na funduszach, bo właśnie muszę coś wymyślić **na piątek** dla szefa a ty jesteś jak liczba pierwsza tylko ciebie znam! Wiesz... mamy forszę z unii na Pitagory, trójkąty i kwadraty, no wiesz takie tam...

- Wiem, wiem, ja dobrze liczę te pieniądze - po cichu bez śladu... nie ma sprawy.

- No to dobrze. Ale wiesz, ja muszę szefowi chociaż kawę postawić, no może jakieś napój na 3,14!

- Ale ja, mówi naiwnie Adam, mam tylko 7 złotych w kieszeni.

- To nie szkodzi ja ci dam drugie tyle - a widząc smutną minę bohatera

- powiedział zawsze ci dam, z samego rana, drugie tyle co masz, a ty tylko dasz mi 8 złotych - wiesz na te kawę, każdego dnia po jednym łaamku ... przecież nie będę stawiał kawy za własne. To nie dużo 8 zł wystarczy tu w bufecie.

- Chwileczkę, powiedział Adam, muszę pójść na chwilę do toalety. Zaraz wracam.

W toalecie wyciągnął kalkulator i zaczął liczyć swój byznes plan:

Mam 7. On mi da drugie tyle. Będę miał 14, ale pod koniec dnia muszę mu dać 8, będę miał 6 to przecież liczby rzeczywiste. Drugiego dnia on mi spotęguje, będę miał 36. Ale pod koniec dnia muszę mu dać ten haracz "na kawę dla szefa" i zostanie mi w kieszeni, no kalkulatoru policz  $36-8$  ile to jest? Naciśnij "równa się" nagle odpowiedział kalkulator ludzkim głosem. Adam się przestraszył, ale opanował się, bo to tylko mu się zdawało. To sąsiad w toalecie wydawał jakieś szmery. Nacisnął "równa się". Wyszło 4. Ale mi podwoi: razy dwa kalkulatoru, no - jest 8. Cholera, ale mu muszę oddać 8 po fajrancie. Ile zostanie? Kalkulatoru pomóż...

A to chytrus, z tą kawą. To nie jest interes dla takich trapezów jak ja!. No tak, pomyślał, ale jak odmówisz, to nie będziesz miał roboty. Kalkulatoru ratuj - pomyślał Adam. Znowu, jakieś szmery za ścianą nasunęły mu myśl. A gdybym tak

miął na początku nie 7 ale no powiedzmy 9 zł? Kalkulatorku, co wtedy? Wtedy 2 razy 9 = 18, po fajrancie zostanie ci 10. Następnego dnia on mi podwoi forszę, będę miał 20, a po fajrancie - kalkulatorku pomóż - dwanaście odpowiedział kalkulator. No to następnego dnia on mi podwoi, będę miał 24, a jemu dla szefa na kawę odpalę po fajrancie 8 i zostanie mi, kalkulatorku pomóż, bo mi się już w głowie pomieszało. Zostanie szesnaście usłyszał, ale to tylko były szmery za ścianą. Nacisnął równa się i rzeczywiście jak te wszystkie liczby kalkulator pokazał w okienku 16.

No to mam biznes plan - ucieszył się bohater.. Strasznie długo to trwało. Spojrzał na zegarek i zobaczył, że upłynęło tylko pół minuty... To przywróciło drwalowi przytomność umysłu. Doprowadził swój ubiór do porządku. Wyszedł z toalety, schował kalkulator głęboko do kieszeni i poleciał do tego swojego, niech będzie przyjaciela. I mówi:

- Dobrze zgadzam się. Widzisz jednak, że jestem biedakiem. Daj mi na wstępie tylko dwa złote. To niewiele, taki dodatek dobrej woli, tylko na wstępie. Dla zawarcia umowy. Potem już będzie tak jak kwadrat rozumiesz nie ?.

- Trochę się zachmurzył ten facet od unijnej forsy. Udawał, że "sie zastanawia", ale dwa złote nie wydawało się dużo. Nie miał kalkulatora. W szkole nie pozwalano. Mała zmiana i tylko na początku. Szef pewnie będzie zadowolony.

W końcu dostanie swoje...

I dobijemy dilu, pomyślał Adam.. Dobry deal pomyślał jego kontraktor, tylko za dwa złote... i dla szefa będzie na kawę i dla mnie coś się dostanie, za zawarcie dobrej umowy, na piątek Adaś od liczenia złapał się za głowę i odetchnął z wrażenia kalkulatora te wszystkie liczby rzeczywiście dały mu w kość !

Do tego wszystkie myśli o trójkątach , kwadratach No i .... Tych prostokątach nie dały mu możliwości spokojnego myślenia. Adaś potęgował i potęgował pieniądz aż wreszcie z 9 zł zrobiło się 3,14tyś. Chłopak nie dowierzał ale to była prawda i tak oto biznes-plan Adaś stał się potężnym ułamkiem do zarabiania pieniędzy' Koniec!!!.